

Pracownicza Demokracja

Wrzesień 2021

Nr 251 (304)

Cena: 2 zł

W numerze:

- * Zwycięstwo pracowników Paroc Polska
- * Brutalna okupacja Zachodu doprowadziła do odrodzenia talibów
- * Czerwony alarm dla ludzkości
- * Pogoń za zyskiem niszczy klimat
- * Lew Wygotski: Inna edukacja jest możliwa
- * Popierajmy protest pracujących w ochronie zdrowia!

Pieniądze na szpitale NIE na mury i zasieki!



Przyjąć uchodźców!

s. 3

Pokazali, jak walczyć Zwycięstwo pracowników Paroc Polska

11 sierpnia zakończył się strajk załogi firmy Paroc Polska w Trzemesznie produkującej izolację z wełny mineralnej. Zakończył się sukcesem. Po wielogodzinnych negocjacjach, w środku nocy przedstawiciele Zakładowego Związku Zawodowego OPZZ Konfederacja Pracy i pracodawca podpisali porozumienie gwarantujące realizację żądań strajkujących pracowników.

Po pierwsze stopniowe odchodzenie od umów śmieciowych. Już w sierpniu ma być 58 umów na czas nieokreślony dla pracowników, a od 2022 wprowadzone systemowe rozwiązania.

Ma być druga w tym roku waloryzacja płac, która obejmie 600 osób z 800, a także pakiet waloryzacyjny na

lata 2022-2023, łączna wartość wynegocjowanej waloryzacji to nie mniej niż 850 zł.



Zwycięzcy pracownicy

Wywalczone też to, na czym pracownikom zależało najbardziej – radykalny wzrost dodatku stażowego. Jego najwyższy wymiar wyniesie 18 proc. płacy minimalnej i ma być waloryzowany co roku. Pracodawca zobowiązał się też do przeznaczenia 300.000 zł na świadczenia dla pracowników za okres strajku.

wiązał się też do przeznaczenia 300.000 zł na świadczenia dla pracowników za okres strajku.

To zwycięstwo to ogromny sukces załogi, która pokazała prawdziwą determinację i wolę walki.

Zakład stanął podczas nocnej zmiany z 4 na 5 sierpnia. Zatrzymano produkcję, wygaszono piec.

Kolejne brygady przyłączały się do protestu, żądając spełnienia postulatów, które załoga wysuwała od roku. Przez wiele miesięcy pracodawca ignorował te żądania, pozorował negocjacje, rozsierdziło to załogę do tego stopnia, że w czerwcu podczas referendum strajkowego ponad 97,5 proc. głosujących było za strajkiem.

W czasie protestu pracownicy przychodzili na swoje zmiany, przebie-

rali się, ale nie przystępowali do pracy. Początkowo mimo dotkliwych strat finansowych zarząd firmy nie był skłonny do ustępstw, za to straszono strajkujących, że nikt im za strajk nie zapłaci, a przecież mają rodziny na utrzymaniu. Nie odniosło to żadnego skutku.

Grzegorz Ilnicki, związkowiec i pełnomocnik prawny reprezentujący strajkujących, powiedział, że należy się uczyć od pracowników z Trzemeszna konsekwencji, uporu i współpracy. Natomiast OPZZ Konfederacja Pracy uruchomiła zbiórkę na fundusz solidarnościowy, zebrano prawie 130 tys. zł. Strajkujących wspierali też na miejscu posłowie Lewicy.

Strajk w Paroc Polska to ogromny sukces zorganizowanych pracowników. Pokazali oni innym pracownikom, jak można walczyć o swoje i wygrać. Pokazali, że warto się organizować i działać wspólnie, solidarnie.

Joanna Puszwacka

Marsze równości kontra dyskryminacja

Kolejne marsze równości odbywają się w różnych miejscowościach, podważając propagandę i działania rządu przeciw osobom LGBT+.

Częstochowa



21.08.21. Tu liczby zwolenników i przeciwników praw osób LGBT+ były wyrównane. Ok. 200 osób po każdej ze stron. Skandalem jest, że na demonstracji skrajnej prawicy pojawił się baner "Solidarności" regionu częstochowskiego. Tym bardziej ważne jest, by w kolejnych paradach równości w całym kraju uczestniczyli związkowcy. Jedynie szefowie mogą korzystać z ewentualnego wzrostu homofobii doprowadzającego do podziałów w miejscach pracy. Prawdziwa solidarność pracownicza wymaga walki z dyskryminacją osób LGBT+.

Kraków



14.08.21. W marszu uczestniczyło ok. 6 tys. osób. Niewypałem okazał się pochód kilkudziesięciu faszystów i innych homofobów zorganizowany przez Młodzież Wszechpolską. Wcześniej zapowiedzieli blokadę Marszu Równości, jednak próby blokowania skończyły się fiaskiem.

Trójmiasto



21.08.21 Gdańsk. Tysiące osób przeszło ulicami miasta w Trójmiejskim Marszu Równości. Przeciwko nim pojawiła się jedynie garstka homofobów.

Przyjąć uchodźców – otworzyć granice!

Za haniebnym traktowaniem przez rząd 32 Afganek i Afgańczyków, koczujących na granicy z Białorusią, stoi Jarosław Kaczyński – architekt tego obrzydliwego widowiska.

Prezes liczy na to, że z tych ludzi zrobi straszak, intensyfikując propagandę prowadzoną przez lata, a pokazując ludzi uciekających od wojny i nędzy jako zagrożenie dla społeczeństwa.

Pogranicznicy na początku podawali koczującym na granicy jakieś jedzenie i picie. Z góry przyszedł rozkaz, żeby nic nie dawać. Pozwolenie na okrucieństwo poskutkowało tym, że gdy ci ludzie znaleźli się w Polsce, zostali siłą przerwani z powrotem na Białoruś jak worki ziemniaków. Widziano, jak polski żołnierz wylewa wodę na oczach spragnionych uchodźców. A oni cierpią na niedobór wody i piją ją z brudnej rzeczki.



Platforma Obywatelska, pod nowostarym liderem Donaldem Tuskiem, widzi szansę na zdobycie punktów sondażowych, ale sprawa jest o wiele ważniejsza niż chcą cynicznie rywalizujący ze sobą prawnicy politycy.

Mówimy jasno i głośno bez żadnych wymówek: „Przyjąć uchodźców!”.

Szerzej, trzeba określić, jakie mamy nastawienie wobec mieszkańców innych krajów. Każda partia, oprócz faszystów, udaje, że jest w jakimś sensie „internacjonalistyczna”, że chce dobrych relacji z innymi państwami. A nawet faszysty chcą bratać się z rasistami i skrajną prawicą za granicą.

Pracowniczka Demokracja jest organizacją realnie, nie pozornie, internacjonalistyczną. Nasz internacjonalizm jest inny niż ten głoszony przez główne sejmowe partie.

Jaki jest ich „internacjonalizm”?

PIŚ szuka na europejskiej skrajnej prawicy sojuszników, którzy mają równie okrutny stosunek wobec uchodźców. 2 lipca Kaczyński i liderzy 16 rasistowskich i faszystowskich partii podpisali deklarację przeciw „rewolucji kulturalnej” w Europie. Wśród nich znajduje się faszystka Marie Le Pen (Francja), skrajny rasista Matteo Salvini (Włochy), Viktor Orbán (Węgry), faszys-

towski Bracia Włosi i skrajnie prawicowy VOX z Hiszpanii.

Domaganie się przez rząd reparacji od Niemiec za straty poniesione przez Polskę z rąk hitlerowców podczas drugiej wojny światowej nie przeszkodziło w tym, że wśród sygnatariuszy deklaracji znalazła się faszystowska Wolnościowa Partia Austrii (FPÖ). Przypomnijmy, że pierwszy przywódca FPÖ, Anton Reinthaller, był ministrem nazistowskiego rządu przed wojną i oficerem SS).

Innymi słowy Kaczyński chce stworzyć otwarcie rasistowską międzynarodówkę.

Innym wyrazem pisowskiego „internacjonalizmu” jest dążenie do bycia liderem w tej części Europy. Z tym się łączy aroganckie traktowanie krajów o mniejszej liczbie ludności. Pokazał to pod koniec sierpnia pompatyczny Andrzej Duda podczas wizyty w Mołdawii. Po spotkaniu z prezydentem Maïą Sandu powiedział: „Mołdawia przede wszystkim powinna jak najszybciej przeprowadzić reformę wymiaru sprawiedliwości tak, aby jak najszybciej usunąć ze swojego systemu skompromitowanych sędziów i prokuratorów”.

Wzmocnieniu swojej pozycji w hierarchii państw ma służyć ślepe poparcie Polski (za wszystkich rządów) dla kolejnych zbrodniczych wojen prowadzonych przez USA – jak wojny w Afganistanie i Iraku (patrz s. 6-7).

Platforma stosuje mniej nacjonalistyczną retorykę niż PiS. Jednak partia byłego przewodniczącego Rady Europejskiej Donalda Tuska, tak jak Unia Europejska, popiera politykę uszczelnienia granic przed uchodźcami.

Unia wspiera politykę budowania murów i płotów z zasieków. Ku uciesze polskiego rządu stanowisko UE wyjaśnił rzecznik Komisji Europejskiej Christian Wigand (24 sierpnia). „Nie możemy zaakceptować jakichkolwiek prób podżegania lub przyzwolenia na nielegalną migrację do Unii Europejskiej przez państwa trzecie” – powiedział.

Unijna postawa wobec uchodźców i migrantów jest okrutna. W ciągu ostatnich 10 lat UE deportowała do Afganistanu ponad 70 000 uchodźców.

Według wyliczeń Międzynarodowej Organizacji do Spraw Migracji (IOM) w latach 2014-2020 podczas prób dotarcia do Europy utonęło w Morzu Śródziemnym 21.220 osób – to straszna liczba. Międzyrządowa organizacja IOM przyznaje, że jest to niedoszacowane – prawdziwa liczba musi być o wiele większa. Te szokujące dane nie przeszkadzają państwom Unii karać aktywistki i aktywistów starających się ratować tonących.

Bardziej „humanitarna” od pisowskiej postawa PO wobec uchodźców na granicy z Białorusią nie powinna zamaskować bezwzględnej polityki migracyjnej tej partii. Internacjonalizm Platformy jest internacjonalizmem szefów wielkich korporacji i państw, którzy chcą współpracy, by ogarnąć profity wynikające z globalnego wyzysku kapitalistycznego.



Napoleon Błaszczak wysłał dwa tysiące żołnierzy na granicę z Białorusią, by nas „chronić” przed tymi ludźmi. Wstyd!

Taki cel również przyświeca PiS-owi.

Nowa Lewica Czarzastego i Biedronia ma mniej więcej tę samą postawę, co Platforma – zatem „możemy bronić 32 osób na granicy, ale zgadzamy się z twardą postawą Unii Europejskiej wobec reszty”.

Nawet najbardziej lewicowa część parlamentarnego klubu Lewicy, czyli Razem, głosi połowiczny internacjonalizm.

Godne pochwały jest przerzucenie przez posła Razem Macieja Koniecznego materialnej pomocy koczującym. To samo dotyczy wszystkich aktywistek i aktywistów, którzy starają się im pomóc.

Jednak internacjonalizm lewicowych socjaldemokratów jest podważony tym, że chcą jednocześnie działać i protestować wspólnie ze zwykłymi ludźmi, a przy tym pracować w instytucjach międzynarodowych jak UE tak, by je zmienić w organizacje działające w interesie zwykłych pracowników.

Taka transformacja jest niemożliwa, o czym świadczy cała historia UE – zarówno jej bezlitosny stosunek wobec migrantów, jak i zmiążdżenie gospodarki greckiej w 2015 roku, gdy rządziła lewicowa Syriza.

Unia Europejska jest tworzona przez państwa a państwa – jak słusznie stwierdził Karol Marks – są maszynami klasowego panowania.

Internacjonalizm socjalistów oddolnych

Socjaliści oddolni, jak my w Pracowniczej Demokracji, stawiają na internacjonalizm zwykłych ludzi – czyli ludzi niezamożnych, z klas pracujących.

Naszymi sojusznikami są ruchy w innych krajach, które działają na rzecz przyjęcia uchodźców – nie rządzący mocarstwami.

Dla nas osoba urodzona w Kabulu jest tak samo ważna jak mieszkaniec Krakowa. To ludzie władzy ekonomicznej i politycznej są nam obcy. Naszym celem jest budowanie bojowej solidarności pracowniczej w kraju i w skali międzynarodowej.

Nie uważamy granic za „święte”, jak to ujął Morawiecki. Przeciwnie. Od początków ludzkości w Afryce człowiek wędruje po świecie. Dziś ten „przywilej”

przysługuje osobie zgodnie z grubością jej portfela.

„Internacjonalizm” biznesowy

Istnieje zatem „internacjonalizm” biznesowy promowany m. in. przez Unię Europejską. Wielkie korporacje przekraczają granice na całym świecie. Jednak pracownicy nie mogą mieszkać tam, gdzie chcą. Muszą pokonać cały szereg przeszkód, by to zrobić. I to tylko w niektórych przypadkach.

Celem internacjonalizmu biznesowego jest rozszerzenie pola wyzysku, nie solidarność międzyludzka.

Przykładowo, polskie władze państwowe zapraszają francuską korporację, by ta inwestowała w Polsce. Zyski pochodzące z wyzysku pracowników trafiają do właścicieli. Ci mogą robić co chcą z tymi zyskami. I co ważne, zyski nie trafiają ani do zwykłych Francuzów, ani do polskiej załogi. Fundamentem Unii Europejskiej jest właśnie taki „internacjonalizm”.

„Internacjonalizm” wojenny

W ostatnich dekadach USA i sojusznicy (w tym Polska) siłą wtargnęli do Iraku i Afganistanu, zabijając miliony ludzi. Działania NATO są wyrazem tego śmiertelności „internacjonalizmu”.

W mediach głównego nurtu jest to krytykowane jedynie w wypadku niepowodzenia, co widzimy dziś na przykładzie Afganistanu. Prawie nigdy nie kwestionuje się prawa zachodnich imperialistów do inwazji.

Gdy uchodźcy zmierzają ku Zachodowi w wyniku tych wojen, traktuje się to jak wielki problem, jako zagrożenie.

Otworzyć granice!

Nasze stanowisko jest odwrotne. Mówimy władzom: „Nie ma naszej zgody na atakowanie innych państw dla waszych celów geopolitycznych i geoeconomicznych i będziemy współorganizować ruchy antywojenne”. Uchodźcy są mile widziani. Dlatego też dla nas osoby uciekające ze swoich krajów w wyniku narastającej katastrofy klimatycznej są przyjaciółmi. Problemem jest rasizm, nie przybysz.

Naszym hasłem jest: „Otworzyć granice!”.

Andrzej Żebrowski

Nowe ostrzeżenie klimatologów to „czerwony alarm dla ludzkości”

Rządy tak długo zwlekały z podjęciem działań na rzecz ograniczenia emisji gazów ze spalania paliw kopalnych, że nie ma już szans na powstrzymanie globalnego ocieplenia w ciągu najbliższych 30 lat.

Takie wnioski płyną z przełomowego raportu opublikowanego 9 sierpnia przez Międzyrządowy Zespół ds. Zmian Klimatu (IPCC). W raporcie pada ostrzeżenie przed coraz bardziej ekstremalnymi falami upałów, suszami i powodzią oraz przed przekroczeniem założonego progu wzrostu temperatury w ciągu niewiele ponad dekady.

Naukowcy alarmują, że występujące dziś na świecie potworne upały, katastrofalne pożary i niszczycielskie powodzie to dopiero przygrzywka do tego, co nas czeka z powodu zmian klimatu.

W raporcie zaznaczono, że najgorszego scenariusza można uniknąć – ale tylko wtedy, gdy rządy podejmą już teraz działania w celu przeciwdziałania globalnemu ociepleniu.

Oznacza to konieczność drastycznego ograniczenia emisji gazów cieplarnianych, w tym dwutlenku węgla, powstających w wyniku spalania paliw kopalnych.

W raporcie IPCC pada jasne stwier-

dzenie: „nie ma wątpliwości, że ocieplenie atmosfery, oceanów i lądów jest spowodowane działalnością człowieka”.

Autorzy dokumentu twierdzą, że od 1970 r. globalne temperatury na powierzchni Ziemi rosły szybciej niż w jakimkolwiek innym pięćdziesięcioletnim

się wielu ekstremalnych zjawisk pogodowych i klimatycznych w każdym regionie świata” – podkreślają autorzy raportu.

Dodają też, że w ostatniej dekadzie związek między działalnością człowieka a ekstremalnymi zjawiskami pogodowymi, takimi jak

fale upałów i pożary lasów, stał się jeszcze ściślejszy.

Niektóre zmiany, takie jak podnoszenie się poziomu mórz, są nieodwracalne.

Jeden z autorów raportu, prof. Ed Hawkins, ostrzega, że „konsekwencje dalszego ocieplenia będą coraz poważniejsze, a wielu

zmian nie będzie można cofnąć”. Sekretarz generalny ONZ Antonio Guterres uważa, że raport należy uznać za „czerwony alarm dla ludzkości”.

Dodał także, że „jeśli teraz połączymy siły, możemy zapobiec katastrofie klimatycznej. Jednak jak jasno

wynika z raportu, nie ma czasu na odwlekanie działań ani miejsca na wymówki”.

Od XIX wieku w wyniku działalności człowieka planeta ogrzała się o około 1,1 stopnia Celsjusza.

Katastrofalne skutki

Raport zawiera ostrzeżenie, że jeśli średnia temperatura wzrośnie o 2 stopnie Celsjusza, należy się spodziewać upałów, które będą miały katastrofalne skutki dla zdrowia publicznego i rolnictwa.

Wszystkie rządy potwierdziły, że uznają ustalenia raportu, ale podjęcie działań w oparciu o nie musi oznaczać całkowite zerwanie z wykorzystaniem paliw kopalnych.

Rządy nie podjęły żadnych działań w 2019 r. po tym, jak opublikowany został poprzedni raport IPCC, w którym ostrzegano, że pozostało tylko 12 lat, aby uniknąć najgorszego scenariusza zmian klimatu.

Tamten raport wznicił gniew i zainspirował nowe, bojowe ruchy klimatyczne, takie jak młodzieżowe strajki klimatyczne czy Extinction Rebellion. Potrzebujemy powrotu tego oporu, tak aby stawić czoła systemowi, który stawia zyski ze spalania paliw kopalnych ponad przyszłością planety.



25.08.21 Białystok. Działaczki Młodzieżowego Strajku Klimatycznego.

przedziale czasu w ciągu ostatnich 2000 lat.

Jest to w dużej mierze związane ze spalaniem węgla, ropy i gazu jako źródła energii.

Spowodowane tym ogrzanie klimatu „zdążyło już doprowadzić do nasilenia

Pogoń za zyskiem podsycza pożary na całym świecie

Pożary lasów w południowej Europie i innych częściach świata to przerażające przejawy kryzysu klimatycznego.

Lasy są kluczowymi ekosystemami podtrzymującymi życie na Ziemi, ale znikają w zastraszającym tempie. W zeszłym roku w Australii spłonęło aż 20% drzew.

W Stanach Zjednoczonych od 2000 r. doszło do 224 poważnych pożarów lasów, w wyniku czego w latach 2001-2020 kraj stracił 15% drzewostanu.

Pożary lasów mogą być naturalnymi zjawiskami, które odgrywają pewną rolę w cyklach życia ekosystemów. Jednak ich częstotliwość i intensywność są wynikiem zmian klimatu przyspieszonych działalnością człowieka.

Globalne ocieplenie powoduje, że powstają warunki sprzyjające szybszemu rozprzestrzenianiu się pożarów.

Cieplejszy klimat oznacza znacznie szybsze parowanie wód gruntowych, co powoduje większe przesuszenie gleby i porastającej ją roślinności.

Innym przejawem kryzysu klimatycznego jest nasilenie się plag szkodników, które niszczą zdrowe drzewa. Wyniki niektórych badań sugerują, że większa objętość martwych drzew może prowadzić do bardziej gwałtownych pożarów, które są znacznie trudniejsze do opanowania.

Pożary lasów nie tylko stanowią bezpośrednie zagrożenie dla życia ludzkiego, lecz także powodują emisję dymu, którego wdychanie może mieć poważne długofalowe konsekwencje dla zdrowia ludzi.

Toksyczne związki zawarte w dymach z takich pożarów mogą pokonywać nawet setki kilometrów i zagrażać mieszkańcom ościennych krajów.

Według nowego raportu opubliko-



09.08.21 Grecka wyspa Evia.

wanego w „Nature Communications Journal” wdychanie dymu z pożaru lasu może być co najmniej 10 razy bardziej szkodliwe od wdychania sadzy z fabryk czy spalin samochodowych.

Pożary zagrażają również w ogóle naszemu przetrwaniu.

Lasy są naturalnymi pochłaniaczami dwutlenku węgla oraz innych gazów cieplarnianych obecnych w atmosferze z powodu działalności człowieka.

Płonąc, drzewa uwalniają zgromadzony w nich węgiel z powrotem do atmosfery.

Spalanie paliw kopalnych i wyleśnianie to arcygroźne połączenie dwóch czynników, które przyspieszają zmianę klimatu.

Aby przerwać ten śmiertelny cykl, potrzebujemy pilnej zmiany. Konieczne jest inwestowanie w projekty infrastrukturalne, które uchronią ludzi przed pożarami.

Nie uda się jednak opanować pożarów lasów, dopóki nie zostanie zlikwidowany globalny system, w którym zasoby naturalne są eksploatowane dla zysku.

To nie człowiek, lecz pogoń za zyskiem niszczy klimat

Niezaprzeczalne dowody na istnienie zmian klimatu przedstawione w raporcie Międzyrządowego Zespołu ds. Zmian Klimatu nie mogą zostać zignorowane przez żadną rozsądną osobę.

Pytanie, co dalej. Większość mediów głównego nurtu obwinia za zaistniałą sytuację ludzkość jako całość, w związku z czym doradza działania do podjęcia przez każdego z nas indywidualnie.

Wszystkie tego rodzaju analizy pomijają kwestie, które poruszył Lenin już w 1894 roku.

W obliczu jawnej „nieuchronności” pewnych rozstrzygnięć politycznych pytał: „jaka dokładnie formacja społeczno-gospodarcza nadaje temu procesowi treść oraz która klasa decyduje o zaistniałej konieczności”.

Chaos klimatyczny jest wytworem systemu kapitalistycznego, który podporządkowuje ludzkość oraz resztę przyrody pogoni za zyskami. Klasa posiadająca będzie walczyć na śmierć i życie w obronie tego systemu.

Wina za obecny kryzys spoczywa bezpośrednio na 100 największych firmach z branży paliw kopalnych. Są one odpowiedzialne za 71% globalnych emisji od 1988 roku, a rządy

wszystkich państw ustawiają się w kolejce, by bronić interesów tych koncernów i w ogóle całego systemu, którego dalsze trwanie przyniesie nam zagładę.

Podpisane w 2015 r. porozumienie paryskie miało na celu ograniczenie wzrostu średniej temperatury do 1,5 stopnia Celsjusza. Od tamtego czasu inwestycje w branży paliw kopalnych stale rosną.

Obciążenie zwykłych ludzi odpowiedzialnością oznacza wyścig na dno. Mieszkańcy Globalnego Południa, gdzie brakuje jakiegokolwiek infrastruktury, są dziś krytkowani za gotowanie na otwartym ogniu.

Ludzie ci nie są niczemu winni, ale zapewne pierwsi odczują skutki zmian klimatycznych. Zwykli ludzie nie są odpowiedzialni za kryzys klimatyczny, ale to ich bunt może być tym, co przyniesie rozwiązanie problemu.

Ruch masowy

Potrzebujemy nieustępliwego ruchu masowego i podważenia kapitalistycznych priorytetów, aby można było zacząć myśleć o potrzebnych zmianach. W obliczu straszliwej przyszłości, której towarzyszyć będą pożary, powodzie i susze, istnieje

niebezpieczeństwo fatalizmu – przekonania o tym, że wszystko już stracone.

Faktycznie jest już za późno, by uniknąć wielu szkodliwych skutków zmian klimatu, ale nie jest za późno, by zatrzymać system prowadzący nas do zagłady.

Potrzebujemy mobilizacji na wielką

skalę przeciwko politykom i korporacjom stojącym na drodze do zrównowazonej przyszłości.

Musimy również połączyć tę mobilizację ze wszystkimi innymi walkami pracowniczymi, aby stawić skuteczny opór systemowi, który doprowadził do katastrofy klimatycznej.



Sto największych firm z branży paliw kopalnych jest odpowiedzialnych za 71% globalnych emisji powstałych od 1988 roku.

Konferencja klimatyczna w Glasgow – nie wolno odkładać masowych protestów na później

Wspomniany raport ujrzał światło dzienne na kilka miesięcy przed listopadowym szczytem klimatycznym Cop26, który odbędzie się w Glasgow.

Sekretarz generalny ONZ

Antonio Guterres wyraził nadzieję, że „przywódcom rządów i wszystkim stronom uczestniczącym w szczycie Cop26 uda się doprowadzić do satysfakcjonujących rozstrzygnięć”.

Tymczasem wszystkie po-

przednie szczyty pokazały, że nie możemy liczyć na zażegnanie kryzysu.

W wyniku rozmów klimatycznych Cop21 w Paryżu, które odbyły się w 2015 roku, uzgodniono rzekomo ambitny cel ograniczenia globalnego wzrostu temperatury do 1,5 stopnia Celsjusza – poziomu, o którym było wiadomo, że jest zbyt wysoki.

Dziś widzimy, że jesteśmy na prostej drodze do przekroczenia nawet tego progu, ponieważ rządy zaangażowane są we wspieranie branży paliw kopalnych.

Konferencja w Glasgow musi być celem działań dla odrodzonego ruchu na rzecz walki ze zmianami klimatu.

Str. 4-5

tłumaczył Łukasz Wiewiór

Lipiec był najgorętszym miesiącem na Ziemi w historii pomiarów

Tegoroczny lipiec był najgorętszym miesiącem w historii pomiarów według danych amerykańskiej Narodowej Służby Oceanicznej i Atmosferycznej (National Oceanic and Atmospheric Administration – NOAA).

Łączna temperatura powierzchni lądu i oceanu wynosiła 0,93°C powyżej średniej z ubiegłego wieku. To najwyższy wynik od 142 lat, czyli od momentu rozpoczęcia prowadzenia ewidencji.

Administrator NOAA Rick Spinrad oświadczył, że „w tej sytuacji pierwsze miejsce jest najgorsze... Ten nowy rekord wskazuje na niepokojącą i destrukcyjną ścieżkę, jaką zmiany klimatyczne wyznaczyły światu”.

Łączna temperatura powierzchni lądu i oceanu była w lipcu wyższa niż wcześniejszy rekord z lat 2016, 2019 i 2020.

Na półkuli północnej temperatura powierzchni lądu osiągnęła „beprecedensowy” poziom 1,54°C wyższy od średniej, bijąc poprzedni rekord. Zgodnie z danymi, ubiegły miesiąc był w Azji najcieplejszym miesiącem w historii.

NASA podała na początku roku, że z powodu zmian klimatycznych spowodowanych przez człowieka średnia temperatura Ziemi wzrosła o 1,2°C od końca XIX wieku.



16.12.2018 Katowice. Przewodniczący COP24 Michał Kurtyka udaje, że szczyt klimatyczny zakończył się sukcesem.

Kłeska Zachodu w wojnie afgańskiej

Po 20 latach, w czasie których zginęło co najmniej ćwierć miliona ludzi i wydano biliony dolarów na ataki wojskowe, talibowie obalili wspierany przez Zachód rząd w Afganistanie. To gigantyczna klęska dla amerykańskiego imperializmu – nawet dekady krwawej wojny nie mogły zapewnić mu zwycięstwa.

Po ucieczce z kraju prezydenta Afganistanu Aszrafa Ghaniego i upadku rządu talibowie potrzebowali tylko jednego dnia, by 15 sierpnia ogłosić zwycięstwo w stołecznym Kabulu. Ghani uciekł bez ostrzeżenia, gdy tylko siły talibów ruszyły na Kabul. Dramatyczne zdjęcia helikoptera transportowego Chinook, ewakuującego amerykański personel dyplomatyczny z Kabulu, przywołały wspomnienia związane ze słynnymi fotografiami przeladowanych samolotów, opuszczających Sajgon w Wietnamie w 1975 r.

Rozpad armii

Kabul był ostatnim dużym miastem opanowanym przez talibów w trakcie postępującego z zadziwiającą szybkością zajmowania całego kraju. W obliczu rozpadu afgańskiej armii 14 i 15 sierpnia zajęto drugie i trzecie co do wielkości miasta kraju wraz z całymi regionami. Wielu dowódców afgańskiej armii dogadało się z talibami i nie stawiali zbrojnego oporu.

15 sierpnia opublikowano zdjęcia talibów w pałacu prezydenckim w Kabulu. Talibscy żołnierze pozowali obok wyprodukowanych w USA helikopterów Black Hawk oraz samolotów zdobytych na afgańskiej armii. Na tym samym filmie widać bojowników

talibskich chwających się helikopterami bojowymi wyprodukowanymi w Rosji.

Wygląda na to, że nagranie zarejestrowano w hangarze w bazie lotniczej w Kandaharze, która jeszcze do niedawna była najważniejszą bazą amerykańską w Afganistanie. Na filmie słychać, jak jeden z żołnierzy twierdzi, że w bazie było co najmniej 5 śmigłowców i kilka odrzutowców. Szacuje się, że każdy z amerykańskich statków powietrznych jest wart kilka milionów dolarów.



Obóz dla uchodźców w Kabulu, w 2011 roku. W wyniku okupacji pojawiły się ogromne rzesze uchodźców.

Tak właśnie wygląda całkowita klęska inwazji, na której czele stały Stany Zjednoczone. Wielu zadaje teraz słuszne pytanie, dlaczego wydano tyle pieniędzy? W imię czego zmarnowano tyle w większości młodych ludzkich istnień, skoro efektem jest jedynie mord i krwawy chaos.

Winę za rozpaczliwą sytuację w Afganistanie całkowicie ponosi Zachód. Imperialne siły rzuciły na Bliski Wschód wszystkim, co posiadały, żeby zapewnić sobie kontrolę i wpływ. Dowodzona

przez USA dwudziestoletnia kampania zakończyła się całkowitym fiaskiem. Teraz, gdy jest już za późno, wszyscy wycofują się tak szybko, jak to tylko możliwe, pozostawiając za sobą zniszczenia które spowodowali.

Witajmy uchodźców

Państwa Unii Europejskiej panikują teraz, że nie będą mogły deportować do Afganistanu ludzi ubiegających się o azyl. Obawiają się też o liczbę ludzi, którzy będą teraz chcieli uciec na Zachód. Sześć państw członkowskich UE ostrzegło przed wstrzymywaniem deportacji Afgańczyków, których podania o azyl zostały odrzucone.

„Wstrzymanie powrotów wysłało złe sygnały, i prawdopodobnie zmotywuje jeszcze więcej obywateli afgańskich do wyjazdu do UE” – piszą w liście do Komisji Europejskiej przedstawiciele Austrii, Danii, Belgii, Holandii, Grecji i Niemiec.

Właściwą odpowiedzią nie jest odsyłanie ludzi w niebezpieczne miejsca. Zamiast tego granice muszą pozostać otwarte dla wszystkich uciekających przed potwornościami, spowodowanymi przez Zachód.

USA nie dbają o kobiety

W 2001 r. USA i ich sojusznicy usprawiedliwiali inwazję Afganistanu, przedstawiając ją jako „interwencję humanitarną”. W rzeczywistości chcieli utwierdzić amerykańską kontrolę Środkowego Wschodu i dalszych terenów. Władcy nie dbają o poprawę życia ludzi w żadnym miejscu; dla nich liczą się tylko dominacja, rynki i kontrola.

Gdyby choć trochę obchodziło ich życie cywilów, nie okazywaliby tego, zrzucając na nich bomby.

Zachód twierdził, że ta wojna była sprawiedliwa, gdyż należało bronić demokracji i praw człowieka – a w szczególności praw kobiet – przed talibami. Jednak ten sam Zachód wchodzi w sojusze z takimi reżimami jak Arabia Saudyjska, które systematycznie niszczą życie kobiet. Teraz sytuacja tych, co pozostali w Afganistanie, staje się niebezpieczna. W wyniku interwencji Zachodu i trwającej 20 lat wojny życie Afgańczyków znacznie się pogorszyło. Talibowie rośli w siłę z powodu obcej interwencji i powtarzających się mordów na cywilach, dokonywanych przez zachodnie wojska.

Życie kobiet pod rządami talibów rzeczywiście będzie ciężkie i pełne opresji – to będzie reżim depczący prawa ludzkie. Jednak zbrojna interwencja nie jest rozwiązaniem. Wyzwolenie nigdy nie jest podane lub też podarowane ludziom, którzy doświadczają opresji. Z całą pewnością nie nadaje się go przez lata wojny, bombardowań i rozlewu krwi. Jediną drogą uciemnionych do wyzwolenia się jest ich własna aktywność i samo-emancypacja.

USA i Polska nie dbają o prawa kobiet. Te państwa zamkną granice dla wielu uchodźców, próbujących uciec z Afganistanu – popatrzcie tylko, jak traktują ludzi doświadczających opresji u siebie w domu. Jedyńm sposobem na wywalczenie prawdziwego wyzwolenia jest walka oddolna. Nie można przy tym pozwolić, by ta sprawa była używana jako pretekst do prowadzenia wojny.

Isabel Ringrose

Masakry były prawdziwym obliczem wojny

Prezydent USA Joe Biden 16 sierpnia 2021 r. wyciągnął na światło dzienne trwające od dziesięcioleci kłamstwo władz tego kraju. Chcąc uzasadnić swoją politykę, powiedział, że brutalna wojna z Afganistanem nigdy nie miała na celu „budowania narodu”.

Konstatacja Bidena jest sprzeczna z tym, co ówczesny prezydent USA George Bush i premier Brytanii Tony Blair twierdzili, a mianowicie, że „wojna z terrorem” służyła temu celowi.

By zamazać w świadomości zwykłych ludzi pierwotne cele inwazji, Biden znów przywołał argument, jakoby wojna miała na celu walkę z terroryzmem. W rzeczywistości przyniosła terror Afgańczykom.

Oddziały amerykańskie i ich sojusznicy (w tym Polska) popełniały okrucieństwa, które wypływały z imperialistycznego charakteru wojny.

Wykorzystywali afgańskich cywilów jako cele w biały dzień, nocą napadali na domy w celu egzekucji ludzi oraz tor-

turowali „podejrzanych” bojowników talibskich.

Okupacja i jej brutalność tylko napędzały poparcie dla talibów.

Żołnierze robili sobie zdjęcia z zamordowanymi ofiarami lub zabierali części ciała jako „trofea” – jak w przypadku



03.11.2008 Wech Baghtu, Kandahar. Amerykański nalot na wioskę zabił 37 cywilów uczestniczących w imprezie weselnej.

morderstw w dystrykcie Maiwand od czerwca 2009 do czerwca 2010.

Amerykańscy żołnierze zamordowali 15-letniego chłopca, Gula Mudina,

który pracował na farmie swojego ojca.

Po zastrzeleniu został rozebrany, a żołnierze pozowali do zdjęć przy jego ciele. Zabili także 22-letniego Maracha Aghara i zabrali fragment kości jego czaszki.

W masakrze w Kandaharze w marcu 2012 roku amerykańscy żołnierze zamordowali 16 cywilów i ranili kolejnych sześciu. Dziewięć z ich ofiar to dzieci.

Amerykański nalot na wioskę Wech Baghtu (03/11/2008) spowodował śmierć 37 cywilów i 27 rannych uczestniczących w imprezie weselnej.

Żołnierze amerykańscy wspierali także afgańskich podlegaczy wojennych mających na swoim koncie korupcję, morderstwa, tortury i gwałty.

Prawdziwa liczba śmiertelnych ofiar wśród cywilów została celowo zatuszowana. W samych nalotach w grudniu 2001 r. 65 cywilów zginęło od eksplozji.

Ale USA twierdziły, że zabici byli członkami Al-Kaidy, pomimo dowodów,

że nie mieli z Al-Kaidą nic wspólnego.

Amerykańska baza lotnicza Bagram była więzieniem dla około 5000 osób, gdzie osadzonych poddawano torturom i maltretowaniu.

Większość ofiar stanowili cywile „podejrzani” na podstawie słabych dowodów albo i bez nich o to, że są bojownikami talibów – lub niedoszłymi bojownikami. Dr Aafia Siddiqui była zamknięta w bazie lotniczej przez siedem lat z trójką małych dzieci.

Łamanie praw człowieka to tylko jeden z powodów, by zakończyć wszystkie operacje wojskowe w Afganistanie.

Dla żołnierzy terroryzowanie ofiar lub igranie z ich życiem dla sportu było częścią „zabawy” w wojnę.

Obecnie próbuje się nam wmawiać, że chaos i cierpienie Afganistanu są wynikiem zbyt szybkiego wycofania się sił Zachodu.

Tymczasem jest to wynik wojny, która nigdy nie powinna była się rozpocząć i która trwała zbyt długo.

Tłumaczył Marek Uchan

Co afgańska klęska oznacza dla amerykańskiego imperializmu?

Słowa amerykańskiego prezydenta Joe Bidena zemściły się na nim piekielnie szybko. 8 lipca powiedział on: „W żadnych okolicznościach nie dojdzie do ewakuacji ludzi z dachu ambasady USA w Afganistanie”.

Dalej mówił: „Ewentualność, że talibowie opanują wszystko i zajmą cały kraj jest wysoce nieprawdopodobna”. Niewiele pomogło Bidenowi to, że opublikowane zdjęcia pokazują ewakuację personelu ambasady helikopterem z przylegającego do budynku lądowiska, a nie z dachu. To jednak najmniej z jego zmartwień.

USA przez dwie dekady grzęzły w niemożliwych do wygrania wojnach w Afganistanie i Iraku. W tym czasie ich główny rywal, Chiny, używały swej potęgi, by kupić globalne wpływy. Choć większość ich inwestycji jest skoncentrowana na Zachodzie i w krajach sąsiednich, Chiny zyskały

obecnie znaczące wpływy w Azji, Ameryce Łacińskiej i części Afryki.

Biden i jego sojusznicy odpowiedzieli na ten proces agresywnie, nawołując do zawiązania wojkowego i gospodarczego sojuszu Ameryki Północnej i Europy przeciwko azjatyckiemu supermocarstwu.

Dziennik „The New York Times” tak to podsumował: „Lata przemodelowania amerykańskiej polityki zagranicznej w odpowiedzi na ataki z 11 września dały Chinom przestrzeń do

Korei Północnej przestrzeń do skupienia się na ich ambicjach nuklearnych.”

W jaki sposób Biden, po ostatnich porażkach militarnych, może sprawić, żeby amerykańska potęga była wciąż szanowana w regionie, który ma zamiar zdominować? Najbardziej prawdopodobną odpowiedzią na to pytanie jest od dawna utrzymywana przewaga militarna.

USA mogą mieć teraz w Chinach poważnego konkurenta ekonomicz-

świecie bazami i gotową do użycia zdatną technologią, Biden może z łatwością wymierzyć cios w każdy kraj, który wejdzie mu w drogę. Amerykańskie drony mogą w ciągu kilku godzin zrzucić śmiercionośne bomby na niemal każde miejsce na świecie. A jeśli potrzeba będzie mocniejszego pokazu siły, można wysłać ciężkie bombowce. Biden może też liczyć na szereg krajów, które gotowe są podjąć działania w imieniu USA.

Długotrwałe wojny i okupacje wojskowe są niezwykle ryzykowne i bardzo niepopularne wśród amerykańskiej opinii publicznej. Mało jest więc prawdopodobne, że administracja Bidena szybko zaangażuje się w kolejne przedsięwzięcie tego typu. Jednak świat nie stanie się z tego powodu bardziej bezpieczny.

Być może teraz USA są bardziej nieprzewidywalne, i z tego względu bardziej niebezpieczne.



Ewakuacja ambasady USA w afgańskiej stolicy, Kabulu (15.08.2021) przypomina ewakuację amerykańskiej ambasady w Sajgonie (29.04.1975) po klęsce w Wietnamie.



wzrostu, Rosji przestrzeń do zakłócania porządku, zaś Iranowi i

nego, jednak ich potęga wojskowa jest nieporównywalna. Z rozsianymi po całym

Brutalna okupacja Zachodu doprowadziła do odrodzenia talibów

Kiedy 20 lat temu Zachód najechał na Afganistan, jego sekundanci w mediach uparcie twierdzili, że zmiana reżimu przyniesie krajowi liberalny postęp. Teraz, gdy wojna się skończyła – a wraz z nią objawiły się w całej okazałości jej nieuchronne i katastrofalne konsekwencje – te głosy powróciły.

Raz jeszcze podejmuje się wysiłek, by upiększyć 20-letni okres okupacji, i by zrzucić winę za jego potworną rzeczywistość na Afgańczyków.

Według niektórych danych do 47% Afgańczyków żyje poniżej progu ubóstwa. Większość z nich nie mieszka w miastach – około 73% populacji Afganistanu żyje na wsi. Poziom nierówności w kraju jest co najmniej tak duża, jak był 20 lat temu. Najbogatsze 10% ludności zgarnia 43% wszystkich dochodów w Afganistanie. Dla najuboższych 50% przypada zaledwie 16% dochodów.

Taka jest spuścizna rządów wspieranych przez USA od 2001 r. Wierni swym zasadom Amerykanie narzucili reżim, w którym usługi publiczne, miejsca pracy i płace były szeroko

otwarte na prywatyzację, działanie rynku i organizacji pozarządowych.

Korupcja przynajmniej częściowo tłumaczy całkowite załamanie afgańskiej armii w obliczu ataku talibów. Agencja Associated Press donosiła w maju, że wojsko afgańskie jest „przeżarte korupcją”. Jego oficjalna

liczebność – 300 tysięcy żołnierzy – jest przesadzona za sprawą pewnej liczby tzw. „żołnierzy – duchów”. Zjawisko to polega na tym, że oficerowie zgłaszają fikcyjnych żołnierzy po to, by następnie zagarnąć dla siebie ich żołd. Autentyczni rekruci są za to kiepsko wyposażeni.

Tu dochodzimy do kolejnego aspektu spuścizny okupacji, a mianowicie tego, że rządziła ona za pomocą brutalnej przemocy. Human Rights Watch w swym raporcie z 2019 r. opisywał, jak oddziały afgańskiej armii i grup paramilitarnych zabijały cywilów w czasie rutynowych „nocnych rajdów” na wioski. W tym sensie oddziały te kontynuowały działania żołnierzy Zachodu, czyli wykonywały zadanie, do którego były szkolone.

Okrucieństwa popełniane przez żołnierzy NATO są dobrze udokumentowane. Dodatkowo rządowe akcje wojskowe były wspierane przez dokonywane na oślep ataki z powietrza. USA nigdy nie zadały sobie trudu, by poprawnie policzyć ilość zabitych przez nie cywilów.

To wszystko wyjaśnia w jakiś sposób, jak talibowie mogli

przetrwąć przez 20 lat jako partyzancka, zbrojna opozycja, której USA i ich marionetkowy rząd nigdy nie były w stanie zmiażdżyć. Niektóre doniesienia podają, że talibowie mają nawet 100 tys. bojowników. Rekrutują się oni z biednych terenów wiejskich, sterroryzowanych przez wojska rządowe i okupacyjne, oraz z ośrodków dla uchodźców afgańskich w Pakistanie, rozsiadanych wzdłuż granicy z Afganistanem. Dla tych ludzi przynajmniej talibowie jawili się jako alternatywa, albo też jako szansa na odprawę.

Gdy w latach 90-tych ubiegłego wieku powstał ruch talibów, ich surowa, konserwatywna wersja islamu była przedstawiana jako świadoma alternatywa dla Afganistanu podzielonego pomiędzy wspieranych przez Zachód watazków.

Obecnie odgrywają oni tę samą rolę – rolę alternatywy dla skorumpowanego reżimu, narzuconego przez USA. Perspektywa powrotu talibów do władzy jest ponura, jednak jest ona bezpośrednim rezultatem dziesiątków lat amerykańskiej interwencji.

Nick Clark

Str. 6 -7 tłumaczył Jacek Szymański



Od samego początku wojny w Afganistanie Pracownica Demokracja obalała kłamstwa kolejnych rządów i miała istotny udział w protestach antywojennych. Pierwsze trzy zdjęcia z listopada 2001 r., kolejne dwa z grudnia 2001 r., ostatnie z czerwca 2010 r.

Lew Wygotski

Inna edukacja jest możliwa

W swojej książce „Wygotski, edukacja i rewolucja” Shirley Franklin przybliża postać marksisty, psychologa i pedagoga – Lwa Wygotskiego.

Jak przyznaje autorka, Wygotski jest często cytowany w kręgach akademickich, jednak dzieje się to najczęściej z pominięciem najważniejszego kontekstu jego dorobku – a mianowicie tego, że swoje teorie edukacyjne i psychologiczne wywiódł z teorii marksizmu oraz że szerszym kontekstem dla jego działalności było transformacyjne doświadczenie rewolucyjnego fermentu idei i aktywizmu, które przyniosły wydarzenia Rewolucji Październikowej 1917 roku w Rosji.

W 1925 roku jako delegat rewolucyjnego rządu Wygotski uczestniczył w konferencji w Londynie, na której przemawiał o zasadach społecznej edukacji dzieci głuchych w Rosji. W związku z tym, że powoływał się w swoich pracach m.in. na Trockiego, jego dorobek nie doczekał się ponownych publikacji w stalinowskiej Rosji, a niektóre z książek autora można było przeczytać tylko w specjalnym pomieszczeniu po uzyskaniu pozwolenia od KGB. Z kolei na Zachodzie za bardzo kojarzył się z rewolucją i komunizmem i jego książkę *Myśl i język* wydano dopiero w 1962 roku, adaptując ją w taki sposób, że usunięto wszystkie odniesienia do Lenina i wiele z odniesień do Marksa i Engelsa.

W jednej z książek Wygotskiego możemy przeczytać, że „rewolucja podejmuje się reedukacji ludzkości”. I to zgodnie z tym nadrzędnym zadaniem wyznaczył on sobie za cel stworzenie materialistycznej, historyczno-społecznej interpretacji tego, jak się uczymy i jak przebiega nasz rozwój.

Urodził się w 1896 roku w żydowskiej rodzinie, w czasach gdy w carskiej Rosji szerzył się antysemityzm, a Żydzi stawiali opór wobec terroru organizowanego przez państwo. W miasteczku Homel, znajdującym się na terenach dzisiejszej Białorusi, w którym osiedliła się rodzina Wygotskiego, doszło na początku XX wieku do dwóch pogromów.

Ojciec Lwa był aktywnym członkiem Bundu i występował jako świadek na procesie członków tej organizacji, dowodząc, że za napięcia społeczne odpowiada polityka pozbawiania Żydów praw człowieka.

W latach studenckich Lew Siemionowicz był mocno zaangażowany w

kwestie polityczne i zaniepokojony tym, że miejscowa ludność żydowska była zbyt zubożona wobec opresji ze strony caratu. Jednym z przejawów doświadczanych przez Żydów upokorzeń był trzyprocentowy limit przy naborze na studia, który dotyczył studentów pochodzenia żydowskiego.

Lew miał to szczęście, że znalazł się w gronie studentów Uniwersytetu Moskiewskiego. Równolegle ze studiami prawniczymi podjął także naukę na Uniwersytecie Ludowym im. Al-

totne jest, żeby nauczyciel współpracował z dzieckiem, rozumiał jego środowisko, doświadczenie i motywacje.

W dzieciństwie Wygotski uczył się, postępując zgodnie z tradycją Chawrusy (polegającej na studiowaniu Biblii w grupach kilkuosobowych), by później w roli wykładowcy współpracować z innymi psychologami i studentami. Udowadniał, że współpraca to niezbędny składnik procesu uczenia się dzieci. Swoje obserwacje rozwinął w

koncepcji „strefy najbliższego rozwoju”, w myśl której punktem odniesienia dla edukacyjnych interwencji ma być nie dany poziom rozwoju dziecka, ale jego potencjał, który może być zrealizowany z pomocą nauczyciela bądź rówieśnika.

„Strefa najbliższego rozwoju”

W tym podejściu zdobywane przez dziecko umiejętności są społecznie zakotwiczone i widziane przez pryzmat dynamicznej współpracy. Teoria „strefy najbliższego rozwoju” to teoria konstruktywna i pełna optymizmu, gdyż wyprzedzająco skupia się na rozwoju dziecka na „jutro”, a nie na „wczoraj”, na rozwojowych zapowiedziach w postaci „pączków” i „kwiatów”, raczej niż na „owocach” rozwoju, na czerpaniu ze zrozumienia podstawowego mechanizmu poznawczego, „że to, co dziecko potrafi wykonać z pomocą dziś, jutro będzie w stanie wykonać samodzielnie”.

W pracy w grupach nie będzie zatem chodziło tylko o rozwijanie umiejętności słuchania i mówienia – taka praca powinna być postrzegana jako zasadnicza strategia w całym procesie uczenia się. Dodajmy, że to strategia służąca również rozwojowi tych uczestników procesu, którzy podejmują się zadania objaśniania w strefie najbliższego rozwoju, gdyż upraszczanie idei jest złożonym procesem myślowym i umysłowym narzędziem rozwojowym.

Wygotski był również zdania, że testy i egzaminy końcowe same w sobie nie wspomagają procesu uczenia się. Trudno nie zgodzić się z Shirley Franklin, gdy zwraca uwagę, że testy służą obecnie przede wszystkim etykietowaniu szkół, uczniów i nauczycieli, a tworzenie rankingów prowadzi do utowarowienia uczniów.

Wygotski proponował, żeby „testowanie” odbywało się w warunkach współpracy ucznia z nauczycielem i było rozpatrywane jako „wspólne działanie”.

Podobnie jak do samego procesu uczenia się, optymistyczne i pozytywne było podejście Wygotskiego do rozwoju dzieci ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. W swojej pracy skupiał się w dużej mierze na wpływie, jaki fakt niepełnosprawności wywierał na społeczne i emocjonalne funkcjonowanie i rozwój dziecka z niepełnosprawnością, oraz na tym, jak poprzez odpowiednią interakcję ten rozwój wspomóc.

Pedagogika, którą uprawiał, zrywała z dominującym w okresie przedrewolucyjnym protekcjonalizmem, z jakim traktowano dzieci ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi, a w to miejsce stawiała na rozpoznanie ich mocnych stron. Przy czym priorytetem dla Wygotskiego była edukacja społeczna dzieci z niepełnosprawnościami, ponieważ swoją niepełnosprawność postrzegały one w pierwszej mierze właśnie w kategoriach społecznych. Stąd też Wygotski był zdania, że, jeśli to tylko możliwe, edukacja dzieci ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi powinna odbywać się w szkołach ogólnodostępnych.

Wygotski miał świadomość, że to polityka kształtuje system edukacyjny. W 1926 roku napisał:

„Pedagogika nigdy nie jest i nigdy nie była politycznie obojętna, ponieważ, chcąc nie chcąc, poprzez oddziaływanie na psychikę, zawsze przybiera konkretny społeczny wzór, polityczną linię, zgodną z dominującą klasą społeczną, która kierowała jej interesami.”

W 1917 roku rewolucyjna wyobraźnia klas robotniczych uruchomiła rewolucyjną politykę, która stawiała sobie za cel kształcenie przyszłych pokoleń w egalitarnej szkole, oferującej każdemu dziecku najlepsze możliwości rozwoju tkwiącego w nim potencjału.

Obecnie taka szkoła to nawet nie pieśń przyszłości. Shirley Franklin przypomina jednak, że jest się o co bić:

„Testowanie, system oceniania, rankingi uczniów i szpitali, hurtowa prywatyzacja, systemowe nierówności to przeciwieństwo jego [Wygotskiego] wizji edukacji i psychologii, która przyznaje priorytet kwitującemu potencjałowi każdego ucznia w społeczeństwie opartym na współpracy, w *harmonijnym społeczeństwie równych sobie*. To spuścizna, o którą warto walczyć”.

Agnieszka Kaleta

„Wygotsky, Education and Revolution” (2021)

Wydawnictwo: Bookmarks Publications

Wybrane prace Lwa Wygotskiego w języku polskim:
<https://www.marxists.org/polski/wygotski/index.htm>



Lew Wygotski

fonsa Szaniawskiego, uczelni założonej przez walczących z caratem marksistów. Uczęszczał tam na kurs psychologii, lingwistyki, historii i filozofii. Jak zauważa Shirley Franklin, zdobyta tam przez Wygotskiego wiedza była nasycona treściami politycznymi, co zaważyło na całym jego późniejszym dorobku.

Gdy w 1919 Rosja odzyskała władzę w rodzinnym mieście Lwa, a rewolucyjny rząd wycofał ograniczenia, które wcześniej dotyczyły ludności żydowskiej, Wygotski mógł podjąć pracę jako nauczyciel w szkole zawodowej i w kolegium kształcenia nauczycieli. Założył wówczas laboratorium psychologiczne, w którym prowadził badania dzieci i dorosłych ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi oraz zmagających się z problemami zdrowia psychicznego. Wykłady dla przyszłych nauczycieli, zebrane w książce *Psychologia Edukacyjna*, poświęcił pedagogice opartej na psychologii. Zerwał w nich z podejściem autorytarnym i podkreślał, że w procesie uczenia is-

Film dokumentalny: *Odwaga Białoruś* – na pierwszej linii frontu



17.08.20. Pracownicy mińskiej fabryki MZKT (pojazdy ciężarowe i podwozia) protestowali, gdy w środku przemawiał Łukaszenka.

Kiedy Aleksandr Łukaszenka sfałszował wybory prezydenckie zeszłego lata, oczekiwał, że może mu się po raz kolejny raz upiec, jak zresztą wielokrotnie przedtem.

Jednak to, co wydarzyło się zaraz po ogłoszeniu wyników wyborów, przeszło do historii jako największy bunt obywatelski przeciwko reżimowi tego despoty.

Najnowszy film dokumentalny *Odwaga* opowiada część historii tych wydarzeń.

Reżyser Alaksiej Palujan śledzi losy trojga członków podziemnego Białoruskiego Wolnego Teatru: Denisa Tarsenki, Maryny Jakubowicz i Pawła Haradnickiego.

Poznajemy ich tuż po rozpoczęciu kampanii prezydenckiej, latem 2020 roku.

Siły opozycji mają nadzieję, że liberalna kontrkandydatka Łukaszenki – Swiatłana Cichanouska – odbierze stalinowskiemu biurokracie fotel prezydencki.

Dokument pokazuje migawki z codziennego życia Białorusinów pod reżimem Łukaszenki i wybory, jakich obywatele muszą dokonywać, aby przeciwstawiać się jego niedorzecznej, biurokratycznej kontroli.

Założyciele Białoruskiego Wolnego Teatru – Mikołaj Chalezin i Natalia Kaliada – zostali zmuszeni do emigracji prawie dekadę przed wydarzeniami ubiegłorocznej rewolucji.

Aktywiści znajdują jednak czasem sposoby na sabotaż państwowego cenzora. Kiedy Wolny Teatr przygotowuje sztukę *Psy Europy*, Mikołaj Chalezin uczestniczy w próbach wirtualnie, łącząc się przez Skype z Londynu.

Nawet na wygnaniu wciąż otrzymuje groźby śmierci od reżimu.

Dokument *Odwaga* Palujana nie ma narratora. Historia jest opowiadana przez Denisa, Marynę i Pawła w ich wspólnych rozmowach i kilku komentarzach bezpośrednich. Jest w tym zabiegu stylistycznym jakaś niezwykła siła.

Jednocześnie na początku historia jest przez to opowiadana bardzo powoli i zakłada się, że widz ma dużą wiedzę na temat białoruskiej rewolucji.

Sytuacja zmienia się, kiedy zaczynają spływać wyniki od poszczególnych komisji wyborczych.

Coraz liczniejsze tłumy gromadzą się na ulicach w odpowiedzi na pogłoski o dobrym wyniku opozycyjnej kandydatki Swiatłany Cichanouskiej. Policyjne oddziały prewencji OMON brutalnie rozpędzają zgromadzonych obywateli.

Te dramatyczne sceny, o których większość z nas słyszała, były sfilmowane przez Palujana osobiście.

W obliczu eskalacji policyjnej przemocy Maryna i jej partner zastanawiają się, jaką przyjąć postawę ze względu na ich nowonarodzonego syna.

Czy lepiej stracić rodziców, którzy mogą potencjalnie zginąć w trakcie zamieszek zakatowani przez policję, czy też – jeśli pokolenie rodziców nie zrobi nic i nie wywalczy wolności – brzemień spadnie na kolejne pokolenia?

Brutalność policji ma skutek przeciwny od zamierzonego i, zamiast odstraszać, zachęca kolejne dziesiątki tysięcy protestujących, którzy wcześniej nie brali w nich udziału, do wyjścia na ulice.

Te najbardziej poruszające, najmocniejsze sceny dokumentu przedstawiają kolejki ludzi gromadzące się przed posterunkami policji – w tym rzesze kobiet, które stały w pierwszej linii protestów.

Protestujący krzyczą na policjantów i domagają się informacji na temat aresztowanych członków rodziny. Niemalże na oczach widza wcześniejszy strach przeradza się w gniew.



Strajki

W ciągu następnych dni tysiące pracowników dołączyły do masowych zgromadzeń i strajków w wielu zakładach w Mińsku i innych miastach.

To właśnie dzięki przyłączeniu się pracowników do masowych protestów białoruska rewolucja jest tak bardzo inspirowana. Dała o sobie znać siła, która mogła zmusić Łukaszenkę do oddania władzy.

Odwaga, być może przez główny temat dokumentu, tylko pobieżnie wspomina o strajkach.

Trudno również doszukać się w dokumencie Palujana jakiegokolwiek jednoznacznej narracji politycznej.

Niemniej jednak *Odwaga* pomaga uzmysłowić sobie, jak szybko podczas masowych protestów zwykli ludzie mogą przedrzeć się na scenę polityczną zazwyczaj zarezerwowaną dla „elit”.

Julia Ryder

Tłumaczyła Ela Bancarzewska

Dokument *Odwaga* był pokazywany podczas letnich festiwali filmowych. Miejsmy nadzieję, że niedługo trafi do szerszej dystrybucji w Polsce.

Odwaga, film dokumentalny

Reżyseria i scenariusz:

Alaksiej Palujan

Produkcja, Niemcy (2021)

KINO: *Jeźdźcy sprawiedliwości*

Jeźdźcy sprawiedliwości to film duńskiego reżysera Andersa Thomasa Jensena, który pod koniec września wchodzi do kin. W Polsce Jensen jest dobrze znany ze swoich wcześniejszych filmów: *Zielonych rzeźników* (2003) i *Jabłek Adama* (2005).

Jensen został nagrodzony Oscarem w 1998 roku za krótkometrażowy film *Noc wyborcza*. Reżyser często w swoich filmach obsadza doskonałego i znanego aktora Madsa Mikkelsena. Tak też się stało w jego najnowszym filmie.

Jeźdźcy sprawiedliwości w bardzo oryginalny sposób łączy kino akcji i czarną komedię. Główny bohater Markus (Mads Mikkelsen), profesjo-

nalny żołnierz, wraca do kraju, aby pochować swoją żonę, która zginęła w katastrofie kolejowej w Kopenhadze. Otto (Nikolaj Lie Kaas), któremu udało się przeżyć katastrofę, przekonuje Markusa, że nie był to żaden wypadek, tylko zamach dokonany przez gang motocyklowy.

Markus oczywiście usiłuje pomścić żonę, ale nie chce mieszać w to swojej nastoletniej córki. Z pomocą przychodzi mu przyjaciele Otto, Lennart (Lars Brygmann) i Emmenthaler (Nicolas Bro). Markus nie otacza się wcale „prawdziwymi twardzielami”, tylko raczej geekami (Otto i Lennart są matematykami, a Emmenthaler hakerem).

To raczej antybohaterowie lub bo-

haterowie typu anty-macho. Ze swoimi problemami psychicznymi i ułomnościami fizycznymi nie pasują do instagramowego świata.

Film pokazuje, że zemsta ani nie jest prosta, ani słodka, a chęć odwetu może przerodzić się w groteskę. Niekonwencjonalne postacie i świetne dialogi to niewątpliwie atuty *Jeźdźców sprawiedliwości*.

Maciej Bancarzewski

Jeźdźcy sprawiedliwości

Reżyseria i scenariusz:

Anders Thomas Jensen

Produkcja, Dania (2021)

Czas trwania filmu: 1 godz. 56 minut

W polskich kinach od 24 września.



Sądownictwo

Protest pod KPRM: „Stop zamrażaniu płac”



Pracownicy sądów - asystenci, kuratorzy czy urzędnicy - mają dość pracy ponad siły za niskie pensje. Zapowiadają, że jeśli rząd podtrzyma swoją decyzję o zamrożeniu płac w przyszłym roku, wyjdą na ulicę.

To kolejni – po urzędnikach ZUS-u – pracownicy budżetówki wściekli na złe warunki pracy i niskie płace. W ramach protestu budynki sądów zostały oflagowane, a pracownicy przychodzili do pracy ubrani na czarno.

Przed gmachem Kancelarii Premiera 29 lipca odbył się protest przeciwko rządowym planom wstrzymania podwyżek w budżetówce. Ponad stu urzędników sądów i prokuratury przyjechało z różnych regionów Polski, by domagać się 12 proc. podwyżki wynagrodzeń w przyszłym roku. Protestujących wsparli przedstawiciele m.in. Służby Więziennej, Straży Pożarnej, Poczty Polskiej, ZUS-u, muzeów, urzędów skarbowych i sądów administracyjnych. Szefowa „Solidarności” pracowników sądownictwa mówiła na proteście, że na pracowników nakłada się coraz większe obowiązki a płace nie rosną.

Od 11 lat pracownicy sądów i prokuratury doczekali się jednej waloryzacji płac, choć 90 proc. wynagrodzeń zasadniczych urzędników pracujących w sądach i prokuraturach mieści się w przedziale od 2 tys. zł netto do 3,1 tys. zł netto. Na dodatek w czasie pandemii urzędnicy nie tylko nie otrzymali żadnych programów wsparcia – jak to miało miejsce w przypadku prywatnych przedsiębiorców – ale na dodatek nałożono na nich nowe obowiązki w ramach kolejnych tarcz antykrzysowych.

Do akcji protestacyjnej przystępują też prokuratorzy. 22 lipca pismo do trzech central związkowych – OPZZ, Forum Związków Zawodowych i NSZZ „Solidarność” – wysłał ZZ Prokuratorów i Pracowników Prokuratury RP (odrębny związek, niewchodzący w skład OPZZ). W piśmie tym związek wezwał do wspólnej szeroko zakrojonej akcji protestacyjnej wszystkich służb publicznych. Związkowcy zapowiedzieli też rozpoczęcie pierwszego etapu protestu. Ma on polegać na wywieszeniu na budynkach i wewnątrz nich emblematów protestacyjnych oraz organizacji w każdą środę zebrań przed budynkami prokuratur i sądów.

ZUS

Pracownicy i pracownice wchodzą w spór zbiorowy. Mają 12 postulatów

Pod koniec lipca Związek Zawodowy Pracowników ZUS zwrócił się do prezesa Zakładu z żądaniami m.in. wzrostu wynagrodzeń. Na początku sierpnia w spór zbiorowy z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych weszły kolejne związki zawodowe, a NSZZ „Solidarność” w piśmie do premiera Mateusza Morawieckiego zażądało dymisji prezesa ZUS Gertrudy Uścińskiej.

Najważniejsze żądania to m.in. podwyższenie wynagrodzeń o 1 tys. zł brutto, zwiększenie zatrudnienia w taki sposób, by dostosować je do rosnących potrzeb, zaniechanie notorycznego zlecania pracownikom godzin nadliczbowych w celu realizacji dodatkowych zadań przez przestrzeganie planów urlopowych.

Zażądano ponadto poprawienia warunków pracy, m.in. przez wyposażenie biur w sprawny sprzęt i zapewnienie odpowiedniego środowiska pracy. Chodzi o założenie klimatyzacji, tak by temperatura w salach, gdzie pracują urzędnicy i urzędniczki, nie przekraczała 28 stopni i by mogli oni w czasie pracy spożywać napoje, ponieważ obecnie nie mają czasu ani możliwości napić się nawet wody. Ostatnie fale lipcowych upałów pokazały, że nie jest to wygórowane żądanie.

Związkowcy zapowiedzieli, że jeśli w ciągu 14 dni prezes ZUS nie spełni ich postulatów, będą szykować się do strajku.

Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie – Lublin

Załoga chce podwyżek i grozi protestem

Związek Zawodowy Pracowników Pomocy Społecznej domaga się podwyżek wynagrodzeń dla pracowników. Chodzi o tysiąc złotych brutto w dwóch ratach: 500 zł z wyrównaniem od 1 lipca bieżącego roku i kolejne 500 zł od stycznia roku 2022. To jeden z kilku postulatów, inne to m.in. prawo do refundacji okularów korekcyjnych wraz z podwyższeniem ich dofinansowania do 600 zł.

Związek ostrzega, że jeśli do 31 sierpnia postulaty nie zostaną pozytywnie rozpatrzone, przeprowadzi akcję protestacyjną.

OPZZ, FZZ, NSZZ „S” – Budżetówka

OPZZ zapowiada protesty we wrześniu

Pracownicy budżetówki uważają, że pora skończyć ze złym wynagradzaniem za ciężką pracę. Członkowie OPZZ sprzeciwiają się planowanemu przez rząd zamrożeniu płac blisko 600-tysięcznej rzeszy pracowników sfery budżetowej: nauczycieli, pracowników ochrony zdrowia, policjantów, urzędników i przedstawicieli wielu innych zawodów. Domagają się wzrostu płac o 12 proc. i podkreślają, że jest to wspólny postulat nie tylko OPZZ, ale też „Solidarności” i Forum Związków Zawodowych.

Na spotkaniu 17 sierpnia związkowcy z Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych, pracujący w sferze budżetowej, jednoznacznie opowiedzieli się za zorganizowaniem protestów we wrześniu.

– Uważamy, że potrzeba zdecydowanej i skoordynowanej akcji – powiedział przewodniczący OPZZ Andrzej Radzikowski. – Jesteśmy po rozmowach z przewodniczącą Forum Związków Zawodowych, która deklaruje gotowość do wspólnych akcji protestacyjnych. Wszystko wskazuje na to, że do naszych działań przyłączy się również „Solidarność”.

Pracownicy i pracownice budżetówki od lat źle zarabiają i są pomijani przy podwyżkach. Pandemia koronawirusa jeszcze dołożyła obowiązków, za to stała się pretekstem do obciążenia nagród, a nawet zmniejszenia funduszu wynagrodzeń. Oliwy do ognia dołożyły ostatnie podwyżki, jakie przyznali sobie politycy (40 do 75 proc), podczas gdy budżetówka walczy o 12 proc. Wszystko wskazuje na to, że czeka nas gorący wrzesień protestów.

A21 – Żory

Kierowcy zastrajkowali – i wygrali!

Przez kilka godzin trwał strajk kierowców Bezpłatnej Komunikacji Miejskiej w Żorach. 30 lipca od wczesnego rana kierowcy zatrudnieni w firmie A21, która jest podwykonawcą Międzygminnego Związku Komunikacyjnego, nie przystąpili do pracy. Na trasy nie wyjechały autobusy wszystkich ośmiu linii BKM w Żorach, co oznacza, że do strajku przyłączyli się wszyscy kierowcy zatrudnieni w firmie przewozowej.

Strajkujący domagali się wzrostu wynagrodzeń i ich terminowego wypłacania. Strajk trwał kilka godzin, ale był skuteczny, podpisano porozumienie płacowe

Bank Nowy BFG

„Chcemy podwyżek!”

Pracownicy banku przeprowadzili 20 lipca dwugodzinny strajk. Protest miał podłoże płacowe, pracownicy domagają się godziwych zarobków. Zanim doszło do zatrzymania pracy banku, związek zawodowy OPZZ Konfederacja Pracy prowadził z pracodawcą wielogodzinne negocjacje, nie przyjęto jednak żadnych uzgodnień w sprawie warunków płacowych (odprawy i podwyżki). Związkowcy zarzucają pracodawcy lekceważenie postulatów pracowników.

Zbrojeniówka

Start akcji protestacyjnej

Związki zawodowe ze spółek Polskiej Grupy Zbrojeniowej ogłosiły 29 sierpnia decyzję o wszczęciu akcji protestacyjnej. Jest to odpowiedź na planowane przez zarząd PGZ zmiany w sposobie zarządzania spółkami. Chodzi o tak zwaną konsolidację spółek i utworzenie Centrum Usług Wspólnych. Związkowcy uważają, że wprowadzi to chaos, podniesie koszty i doprowadzi do licznych zwolnień.

Akcja protestacyjna będzie prowadzona w systemie narastającym. Rozpocznie się od oflagowania przedsiębiorstw, poinformowania załóg o skutkach przeprowadzanych przez Zarząd PGZ S. A. zmian, w tym zwłaszcza skali możliwych wypowiedzeń warunków pracy i zwolnień pracowników. W przypadku braku reakcji ze strony zarządu związkowcy podejmą kolejne formy protestu aż do strajku włącznie.

Wojewódzki Szpital w Przemyślu

Protest – Chcemy godnych warunków pracy!

Pracownicy z Działu Higieny w Wojewódzkim Szpitalu w Przemyślu protestują przeciwko nakładaniu na coraz to nowych dodatkowych obowiązków. Uważają, że dyrekcja powinna zwiększyć zatrudnienie a nie dokładać pracy i tak już przeciążonemu personelowi. Od 28 czerwca placówka jest oflagowana i oplakotwana. Sześć związków zawodowych działających w szpitalu powołało komitet protestacyjny i weszło w spór zbiorowy z dyrekcją.

Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 15 – Wrocław

Protest przeciwko represjom za działalność związkową

Personel pedagogiczny z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 15 na Muchoborze, jednej z największych szkół we Wrocławiu, protestował 8 lipca na wrocławskim rynku.

Pikieta skierowana była przeciwko dyrektorze placówki, której pracownicy zarzucają mobbing i szykanowanie za przynależność do związku zawodowego np. niewypłacanie należnych dodatków do wynagrodzeń.

Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja zaprasza na środowe spotkania w komunikatorze ZOOM

W niektóre środy, o godzinie 18.30, organizujemy spotkania online – w komunikatorze ZOOM. Plusem jest to, że nie trzeba mieszkać w Warszawie, czy w innym mieście, gdzie spotkania się odbywały!

Oto dwa sposoby na dołączenie do następnego spotkania:

1. Można wpisać w komputerze URL (adres internetowy).
2. W smartfonie można wpisać Meeting ID.

Kilka minut przed spotkaniem wpisz URL do wyszukiwarki. Jeśli to jest Twoje pierwsze spotkanie w ZOOM, zostaniesz poproszona/y o ściągnięcie Zoom (download & run Zoom). Kliknij „Meeting ID”. Tego numeru używasz, jeśli masz darmową aplikację ZOOM w smartfonie.

Warto ją ściągnąć już teraz. Nazywa się „ZOOM Cloud Meetings”.

Przed środą informację o tytule spotkania, URL i Meeting ID znajdziesz na stronie facebookowej (fanpage) Pracowniczej Demokracji.

O spotkaniach „w realu” również informujemy na Facebooku.

Oto skrót strony: @pracdem

Zapraszamy!

Polecamy dwie książki nt. imperializmu

Teorie klasyczne imperializmu kapitalistycznego. Zarys krytyczny

(cena 32 zł + koszt wysyłki)

Imperializm kapitalistyczny we współczesnych ujęciach teoretycznych

(cena 34 zł + koszt wysyłki)

autor: **Filip Ilkowski**

wydawnictwo **adam marszałek**
2015



Pracownicza Demokracja

Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługne wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączają się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przecistawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przecistawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji osób LGBT+.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującym chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

* Broszury * Książki * Prenumerata gazety *

Pracownicza Demokracja Prenumerata: 30 zł. (1 rok /11 nr)

Marksizm i historia
Chris Harman - 3 zł

Czym jest faszyzm i jak z nim walczyć?

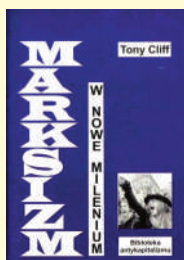
Zbiór tekstów Lwa Trockiego i artykułów Pracowniczej Demokracji - 3 zł

List otwarty do partii
J. Kuroń i K. Modzelewski
- koszt ksera i przesyłki

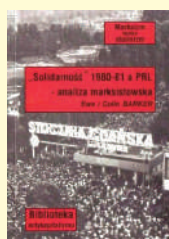
Rozwój socjalizmu od utopii do nauki
Fryderyk Engels
- koszt ksera i przesyłki

Zbrodnie Stalina
Lew Trocki
18 zł

oraz wiele innych książek i broszur



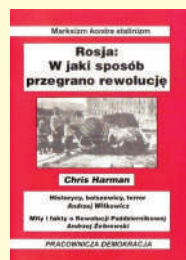
Marksizm w nowe milenium
Tony Cliff - 5 zł



Solidarność 1980-81 a PRL. Analiza marksistowska
C. Barker i K. Weber - 10 zł



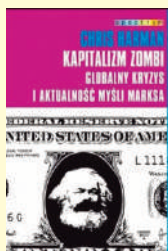
Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux - 3 zł



W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman - 3 zł



Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa
Tony Cliff - 10 zł



Marksizm w działaniu
Chris Harman - 3 zł

Kapitalizm zombi
Chris Harman - 25 zł

Zamówienia: pracdem@go2.pl - PO BOX 53, 02-741 W-wa 121

Pracownicza Demokracja

PO BOX 53, 02-741 W-wa 121

Kontakt: pracdem@go2.pl
pracowniczademokracja.org

Twitter: @PracDem

Informacja o spotkaniach:
facebook.com/pracdem

11 września – ogólnopolska demonstracja w Warszawie

Popierajmy protest pracujących w ochronie zdrowia!

Ogólnopolski Komitet Protestacyjno-Strajkowy zapowiedział wielki protest pracowników ochrony zdrowia. Do protestu dołączają kolejne organizacje zawodów medycznych.

2 sierpnia w siedzibie Naczelnej Izby Lekarskiej powołano Ogólnopolski Komitet Protestacyjno-Strajkowy składający się z przedstawicieli 11 organizacji; związków zawodowych i samorządów w ochronie zdrowia. Ogłosił on, że 11 września w sobotę o godz. 12 w Warszawie członkowie wszystkich 11 organizacji zrzeszających m.in. lekarzy, pielęgniarki, techników medycznych, laborantów, farmaceutów i ratowników medycznych, a także niezrzeszeni wyjdą na ulice, by domagać się wyższych nakładów na ochronę zdrowia i wzrostu wynagrodzeń.

Będzie to największy od lat taki protest pracowników ochrony zdrowia. Przewodnicząca Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych Krystyna Ptak przewiduje, że w strajku weźmie udział kilkanaście tysięcy osób.

Najważniejsze postulaty Komitetu Protestacyjno-Strajkowego:

– wyższy niż planowany wzrost nakładów na system opieki zdrowotnej w wysokości nie 7 proc., a 8 proc. PKB



15.06.21. Demonstracja medyczek i medyków przed Sejmem.

– zwiększenie wynagrodzeń pracowników ochrony zdrowia do poziomów średnich w OECD i UE względem średniej krajowej, by zahamować emigrację zewnętrzną i wewnętrzną pracowników opieki zdrowotnej

– zwiększenie liczby finansowanych świadczeń dla pacjentów oraz poprawa dostępności pacjenta do świadczeń

– podwyższenie jakości świadczeń dla pacjentów – lepsza opieka lekarska, pielęgniarska, fizjoterapeu-

tyczna, rehabilitacyjna i farmaceutyczna oraz dostęp do nowoczesnych form diagnostyki laboratoryjnej/obrazowej.

– zwiększenie liczby pracowników pracujących w systemie ochrony zdrowia do poziomów średnich w krajach OECD i UE, szczególnie w sytuacji starzenia się społeczeństwa i zwiększania się zapotrzebowania na świadczenia opieki zdrowotnej.



30.06.21 Ministerstwo Zdrowia.
Protest ratowniczek i ratowników medycznych.

Sytuacja w systemie ochrony zdrowia w Polsce od lat była zła. Kolejne rządy lekcewały postulaty środowiska medyków dotyczące zwiększania nakładów na leczenie, poprawy warunków pracy personelu medycznego i kształcenia nowych kadr.

Pandemia Koronawirusa

Pandemia koronawirusa obnażyła i spotęgowała wszystkie negatywne zjawiska w systemie. Brakuje lekarzy, pielęgniarek, ratowników itd. A ci, którzy są, często pracują ponad siły po kilkanaście godzin na dobę, nie otrzymując wystarczająco dobrego wynagrodzenia za ciężką pracę.

W Polsce umarło z powodu pandemii dużo więcej osób niż w krajach,

gdzie są większe nakłady w służbie zdrowia. Braki kadrowe, sprzętowe, powodują, że dostęp do diagnostyki i leczenia jest coraz trudniejszy. To będzie to skutkowało nadmiernymi zgonami nie tylko z powodu zachorowania na koronawirusa, ale z powodu innych chorób, często możliwych do wyleczenia, jeśli leczenie zacznie się odpowiednio wcześniej.

Żądania medyków kierowane do rządu o zwiększenie finansowania ochrony zdrowia, poprawienie warunków pracy personelu medycznego są lekceważone. Dlatego wspieramy protest pracowników ochrony zdrowia, jest to nasza wspólna sprawa.

Joanna Puszwacka

Uchodźcy mile widziani!

Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 30 zł. (1 rok /11 nr)

Zamów prenumeratę gazety dla swojej
zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami:
pracdem@go2.pl

KAPITALIZM NIE DZIAŁA – DZIAŁAJ Z NAMI



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym.

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI !

pracowniczademokracja.org